

Mimo że czasami niewiele nas jest w sekcjach komentarzy znajdujących się pod artykułami czy informacjami na temat spraw, które nas dotyczą, nie znaczy to, że nie jesteśmy w nie zaangażowane, że nie jest to nasze miejsce lub że nas to nie interesuje.

Świat internetowych opinii to świat nam nieprzychylny, operujący skrótami, w którym często nie ma żadnych zasad, a najdrobniejsze błędy w naszej argumentacji są natychmiast brutalnie wytykane, a obraz nas samych jako naiwnych, głupich i bezsilnych zbyt mocno utrwalony, by jakiegokolwiek rozsądne treści zdołały się przebić przez mur stereotypów. Tym samym wypycha się nas i nasze uwagi poza krąg internetowej debaty, która zarezerwowana jest tylko dla tych najbardziej bezwzględnych, najbardziej agresywnych i najgłośniejszych. Mimo to sekcje komentarzy to nie całe spojrzenie na daną sprawę, to nie cała prawda – warto o tym pamiętać, gdy przyjdzie nam załamywać ręce nad poziomem dyskusji i gdy zaczniemy się zastanawiać, gdzie podziały się wszystkie rozsądne osoby.

**SILNE.**

*Paulina Rzymanek*

*tłumaczka, współautorka podcastu „Już tłumaczę”*

# koniec uciszania kobiet

Uciszenie kobiet trwa od zawsze. Przybiera przeróżne formy, zaczynając od z pozoru drobnych żarcików, przez lekceważenie i podważanie wiarygodności, kończąc na przemoc.

To bardzo wygodna sytuacja, kiedy kobiety w ogóle nie mówią o agresji i o dyskryminacji z jaką się spotykają. Tworzona jest wtedy atmosfera zakłamania, która ma na celu utrzymanie społeczeństwa w przekonaniu, że kobiety zmyślają, wyolbrzymiają i tylko czekają na okazję, aby zniszczyć życie mężczyznom, tym których znają i tym których nie znają też.

Kiedy kobiety zaczynają mówić głośno o swoich problemach, to robi się nieciekawie. Nieciekawie dla kogo? Dla wszelkich mizoginów, którzy nie mogą znieść, że dziewczyny już się nie boją mówić i nie pozwolą się zakrzyczeć. No i co zrobić w takiej sytuacji? Odwrócić uwagę od problemów kobiet i skierować ją na mężczyzn. Tak właśnie wygląda taktyka facetów, którzy nie mogą znieść, że kobiety odważnie zabierają głos.

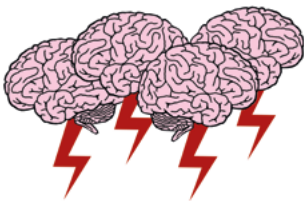
W praktyce wygląda to następująco. W czasie dyskusji, często jest to dyskusja w Internecie, panie poruszają kwestie niedopuszczalnych zachowań z jakimi się spotkały ze względu na płeć.

### SILNE.

I co się wtedy dzieje? Pojawia się pan, najczęściej jest ich kilku lub kilkunastu i wypisują teksty w stylu: „mężczyźni też mają problemy”, „nie wszyscy faceci tacy są” „gdybyście chciały równości, a nie przywilejów, to byście zajęły się problemami mężczyzn”, „kiedy zrobicie coś z problemami facetów” itd. Jest to już powtarzalny schemat działań. Przeanalizujmy więc te stwierdzenia. To, że mężczyźni też mają problemy to fakt. Wszyscy ludzie je mają i nikt tego nie neguje. Nie może być jednak przyzwolenia na głoszenie teorii, że skoro mężczyźni też spotykają się z trudnościami, to już problemy kobiet są nieważne i można je bagatelizować. Problemy mężczyzn nie są ważniejsze od problemów kobiet i takie stwierdzenie to oczywistość, a nie próba uzyskania przywilejów.

Kolejna sprawa to oburzenie wielu panów, że nie wszyscy mężczyźni dyskryminują kobiety i kiedy kobiety o tym mówią, to szkodzą tym „porządnym” facetom. Skoro są tacy porządni i popierają równe prawa dla wszystkich, to może niech zaczną reagować na niedopuszczalne komentarze i zachowania tych „złych” facetów.

Kiedy poruszy się temat niewłaściwego zachowania wobec kobiet, które oparte jest tylko na dyskryminacji ze względu na płeć, to nie ma kobiety, która w swoim życiu przynajmniej raz nie spotkała się z tego typu dyskryminacją i agresją. Zazwyczaj, kiedy kobiety już się przełamia i o tym mówią, to wymieniają wiele takich sytuacji. No i co robią ci wszyscy mężczyźni, którzy tak bardzo oburzają się, że przecież oni są nieskazitelni i nigdy nic złego nie zrobili osobiście. Co robili, kiedy obok nich kobiety były wyśmiewane, zaczepiane, wyzywane i atakowane, tylko dlatego, że są kobietami. Stali obok i nie reagowali, a czasem nawet podśmiewali się, bo przecież próby upokarzania kobiet są takie zabawne, zwłaszcza dla pań, które same radzą sobie z tymi skandalicznymi zachowaniami i nie oczekują wsparcia, bo zdają sobie sprawę, że prędzej spotkają się z wyśmianiem niż jakimkolwiek wsparciem. Trzeba mówić wprost, mężczyźni którzy otwarcie nie reagują i nie krytykują takich zachowań, przyczyniają się do dyskryminacji i przemocy wobec kobiet oraz dają ciche przyzwolenie na nie.



**BURZA MÓZGÓW**

Następna sprawa to roszczeniowe teksty i wymagania skierowane do kobiet, aby zajęły się problemami facetów. To jest dopiero impertynencka postawa, sami są najczęściej w tej grupie, co dla kobiet nie robi nic, ale jednocześnie oczekują, aby kobiety porzuciły swoje problemy i biegły zajmować się ich sprawami. Zdarza się, że kobiety zaczynają się tłumaczyć, że starają się o to, aby mężczyźni mieli lepiej i właśnie swoje problemy odsuwają na drugi plan, a zajmują się tymi roszczeniowymi facetami. Oczywiście, jeśli ma się możliwość, to trzeba pomagać innym,

zarówno kobietom jak i mężczyznom. Ale nie na zasadzie, że kiedy pojawia się facet z wymaganiami, zamiast zwykłej rozmowy uwzględniającej ważność każdej strony, to on staje się od razu najważniejszy i trzeba zabiegać o to, aby czasem się nie obraził, bo jakaś kobieta uzna, że zajmie się tylko swoimi problemami i innych kobiet.

Powiedzmy to wreszcie głośno i wyraźnie. Kobiety nie muszą się tłumaczyć, że priorytetem dla nich są ich problemy. Kobiety nie muszą w każdym zdaniu dodawać, że mężczyźni też spotykają się z trudnościami. Kobiety nie muszą zawsze pilnować, aby w każdym ich działaniu byli uwzględnieni mężczyźni, bo jak nie, to pojawi się zarzut, że chcą przywilejów i się wywyższają. Kobiety mogą myśleć o sobie, walczyć o swoje prawa i działać na rzecz innych kobiet. I to nie jest egoizm i chęć przywilejów, to jest po prostu równość i dbanie o własne dobro.

Mężczyźni mogą sami nagłaśniać swoje problemy, sami angażować się w akcje, które mają im pomóc. Nie mają prawa wечно wymagać tego od kobiet i spychać trudności kobiet na drugi plan, zwłaszcza kiedy sami dla kobiet nie robią nic. Szczególnie, kiedy nie reagują na dyskryminację i przemoc wobec kobiet. Co więcej, chyba każdy/każda z nas spotkał/spotkała się z sytuacją, kiedy jakaś dziewczyna asertywnie zareagowała na bezczelne teksty i zaczepki, czy to w życiu codziennym, zawodowym, czy w Internecie, to od razu prócz tego jednego osobnika pojawili się następni i klepali wzajemnie po plecach. Wobec tej kobiety próbowali wtedy personalnych i obraźliwych ataków, bo nie mogli znieść, że nie bała się zabrać głosu i przeciwstawić chamstwu. Jakoś mężczyźni w takich sytuacjach nie są skorzy, aby się włączyć i zwrócić uwagę na bezczelność innych facetów, ale sami wymagają od kobiet ciągłego zaangażowania i wsparcia.

Jest jeszcze jedna próba uciszania kobiet. Podczas wymiany zdań, w momencie kiedy kobieta wygrywa i ma więcej merytorycznych argumentów, to mężczyzna, który nie może tego znieść i nie umie przyznać się do tego, że brakło mu logicznych argumentów, zaczyna zwracać się do rozmówczynie „kobietko” lub „dziewczynko”. To jest tak oklepana zagrywka, że każdy facet, który jej używa powinien zdawać sobie sprawę, jak sam się kompromituje. W chwili, kiedy używa zwrotu „kobietko” lub „dziewczynko”, zamiast prowadzić merytoryczną dyskusję, udowadnia że przegrał. Po co taki osobnik to robi? Po to, aby podkreślić niby wyższość swojej płci. Wydaje mu się, że kiedy zaznaczy, że on jest facetem, a rozmówczyni dziewczyną, to nic innego się już nie liczy i bez znaczenia jest, to co dalej mówi lub pisze. W końcu on jest mężczyzną, więc wydaje

**SILNE.**



*guilty of being  
who I am*

mu się, że na pewno wie wszystko lepiej, nawet jeśli fakty podparte źródłami temu przeczą. Mówiąc wprost o tym wszystkim, co zostało napisane wyżej, kobiety nazywane są feminazistkami, które nienawidzą mężczyzn. Tworzone są często wtedy teorie, które mają zdyskredytować kobiety. Kolejna próba uciszania i zastraszania.

**SILNE.**

Co to pokazuje? To, że mizogini zaczęli się bać, że tracą swoją władzę, że zdają sobie sprawę z inteligencji i wytrwałości kobiet, a to najbardziej rani ich kruche ego. Wiedzą, że kobiety mają swoje zdanie i nie będą tolerować zacofania i agresji. Próbują więc manipulować pozostałymi mężczyznami i wmawiać im, że kobiety się wywyższają.

Są mężczyźni, którzy nie obrażają się i nie traktują jako personalnych ataków powyższych przykładów. Są też tacy, którzy wpadają prawie w histerię, kiedy kobiety ośmielą się zwrócić uwagę na niewłaściwe zachowania wielu facetów. O czym świadczy taka reakcja? O tym, że sami mają coś na sumieniu, znają kogoś, kto ma coś na sumieniu i nic z tym nie zrobili albo jest im tak wygodnie, bo boją się równości i tego, że mogą stracić swoje przywileje, które mają od zawsze. Dlatego trzeba systematycznie uciszać kobiety, umniejszać ich wiarygodność i głosić zacofane teorie. Ale czasy, kiedy kobiety to tolerowały już dawno się skończyły. Świat idzie do przodu i to po prostu wstyd, że mimo dostępu do wiedzy, są nadal grupki, które nie nadążają i żyją w swojej zacofanej rzeczywistości.

Brzmi dosadnie? Ma tak brzmieć. Na dyskryminację, mizoginię i przemoc nie ma przyzwolenia i nie można bać się mówić tego wprost.

*dr Iwona Herbuś*

*bizneswoman, pisarka, naukowczyni, feministka*

<https://www.instagram.com/iwonaherbus/>

*Autorka poradnika „NIC Z CZEGOŚ czyli OBUDŹMY SIĘ, NIM BĘDZIE ZA PÓŹNO”*

